

Kamienicznik skatował i wyrzucił z mieszkania lokatora

4 czerwca 2017

Pobity, zwyzywany, zastraszony i bezprawnie pozbawiony dachu nad głową – to wszystko dotknęło w ciągu kilkunastu minut pana Stefana, który wynajmował mieszkanie przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Lokator został wyrzucony, bo właścicielowi zmieniły się plany.

„Złamanie łuku jarzmowego, wieloodłamowe złamanie dolnej ściany oczodołu, wielomiejscowe złamanie bocznej ściany oczodołu, wieloodłamowe złamanie przedniej ściany oczodołu, złamanie tylnej ściany zatoki szczękowej, krwista treść w świetle zatoki szczękowej” – to cytaty z obdukcji, obrazujące obrażenia 60-letniego lokatora. Mężczyzna został skatowany przez czyściciela kamienic.

Według informacji udostępnionych przez mieszkańców warszawskiego skłotu „Syrena”, pan Stefan od 10 lat wynajmował lokal. Jak relacjonują działacze społeczni: „właścicielowi zmieniły się jednak plany, które nie mogły czekać na 3-miesięczny okres wypowiedzenia umowy. W zamian, kazał się Stefanowi wynosić natychmiast, wielokrotnie mu grożąc”.

Przedwczoraj nastąpiła eskalacja przemocy ze strony kamienicznika. Pana Stefana odwiedził czyściciel kamienic. Nakazał natychmiast opuścić lokal, kiedy lokator odmówił, goryl pobił go dotkliwie, a następnie zmienił zamki w mieszkaniu. Zdarzenie miało miejsce w piątek, ok. godz. 9.00. Poszkodowany udał się na policję. Na komisariacie przy ul. Wilczej został jednak potraktowany skandalicznie. Jak podają skłoterki, lokator usłyszał, że „powinien dać właścicielowi czas na ochłonięcie i po kilku dniach spróbować się dogadać”.

Dowiedział się również, że żądanie przestrzegania ustawy o ochronie praw lokatorów brzmi jakby „urwał się z innego świata”. Wobec takiej bezczelności ze strony „stróżów prawa”, pan Stefan skierował się na „Syrenę”, wiedząc, że mieszkańcy skłotu, w przeciwieństwie do państwa, mogą udzielić realnej pomocy w takiej sytuacji. Działacze lokatorscy w pierwszej kolejności poprosili 60-latkę, aby udał się na obdukcję, skąd został odesłany na pogotowie z podejrzeniem wstrząsu mózgu. Poniżej publikujemy wyniki badania.

„Syrena” w nocy z piątku na sobotę opublikowała kolejne szokujące fakty na temat zachowania policjantów, do których pan Stefan zgłosił się z prośbą o interwencję. „Policja nie przyjęła zgłoszeń o naruszenie miru domowego przez czyściciela mimo śladów użycia młotka (i samego młotka na podłodze), zbitych szyb, wspomnianej krwi. Przeciwnie, policjanci rozsiedli się na kanapie razem z czyścicielem – byłym mundurowym (...) Właściciel pozostał na noc w mieszkaniu wypełnionym mieniem p. Stefana, wszystko przy pełnym wsparciu policji, bez udziału komornika sądowego itp.” – czytamy na fanpejdżu skłotu.

Przedwczoraj ok. 19.00 pod komisariatem na Wilczej odbyła się demonstracja przeciwko bezkarności kamienicznika z Marszałkowskiej 1 i znaczącej bezradności policji. Działacze lokatorscy z „Syreny” zapowiadają, że nie odpuszczą sprawy i doprowadzą do oddania lokalu panu Stefanowi. „Syrena jest z tego samego świata co pan Stefan. Nie ma w nim miejsca na bezkarność czyścicieli i policji. Szczególnie nie ma na to miejsca w Śródmieściu Południowym” – czytamy w oświadczeniu aktywistów.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu